Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 7 maja 1936 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	70
kwartalnie	2.-
półrocznie	4.-
rocznie	8.-

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	-.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175
1/[illegible] „	90.- „
1/[illegible] „	[illegible]
[illegible]	30.- „
1/32 „	15.-

Przed tekstem 100% droże
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 15 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XI.

Kończmy kopiec na Sowińcu.

Na Sowińcu pod Krakowem z dnia na dzień rośnie Kopiec Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ze swej imponującej wysokości górować on będzie niezadługo ponad trzema kopcami krakowskiemi, oraz nad całą podwawelską równinę, tak jak i Człowiek, ku czci którego zostaje wznoszony — przewyższał wszystkich wielkością swego ducha i czynu.

Prace nad budową tego trwałego pomnika, które jak wiemy podjął Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Warszawie, z Wydziałem Wykonawczym w Krakowie, możemy podzielić niejako na trzy okresy: Pierwszy rozpoczęto wiosną 1934 r. a dzień 6 sierpnia tegoż roku, dzień dwudziestoletniej rocznicy wymarszu Kadrówki z Oleandrów, stał się jednocześnie dniem poświęcenia fundamentów Kopca.

W tym okresie głównie przy pomocy wojska dokonano najżmudniejszych prac przygotowawczych, oraz wzniesiono jego podstawę.

Okres drugi, rozpoczynający się bezpośrednio po zgonie Marszałka — cechuje niewspółmiernie przyspieszone tempo pracy.

Całe społeczeństwo zostało ogarnięte gorączką czynu i pośpiechu, które stały się wykładnikiem jego uczuć.

Serca i umysły wszystkich zjednoczyły się we wspólnem dążeniu.

Żeby prędzej... już... zaraz... żeby jaknajprędzej stanął ów gigantyczny pomnik, który stał się wyrazicielem uczuć narodu dla umiłowanego Wodza.

Niechaj rośnie... a wraz z nim serca polskie, bijące w każdej grudce ziemi, sypane rękami polaków z całego świata.

Niechaj głosi przyszłym pokoleniom wieczną trwałość czynów, wielkość i sławę Imienia, co przez ukochanie Ojczyzny stało się nieśmiertelnem.

W roku śmierci Marszałka przez Kraków i Sowiniec przepłynęła przeszło półmiljonowa fala pielgrzymów.

Kopiec budował teraz cały naród...

Tam, na wzgórzu, w lesie Wolskim... zatracały się wszelkie różnice stanu, płci, majątku i wieku... Wiozący taczki pełne ziemi na szczyt Kopca — byli to tylko ludzie przejęci do głębi niepowetowaną stratą i pragnący choć tą garstką ziemi przyczynić się do wielkiego, wspólnego dzieła budowy.

Cały ten różnolity tłum pielgrzymów, — zgodnie pochylał się nad łopatą i w złotem słońcu, w ciszy letniego dnia słychać było tylko charakterystyczne skrzypienie taczek.

A we wielkiej księdze pamiątkowej Sowińca pod podpisem Głowy Państwa — czerni się skromne nazwisko szarego człowieka.

Każdy chciał osobiście rzucić choćby grudkę ziemi na Kopiec.

Tak było, tak jest i tak być powinno — aż do ukończenia wiekopomnego dzieła.

Ciągnęły więc nieprzerwane sznury pociągów specjalnie zorganizowanych przez Ministerstwo Komunikacji, wiozących Polaków z całego świata, oraz obywateli państw obcych, pragnących złożyć hołd pamięci Wielkiego Człowieka.

Ten odruch narodu był tak spontaniczny, a w swym wyrazie potężny, że wszystko i wszyscy zmuszeni byli podporządkować się tej żywiołowej sile.

To też Wydział Wykonawczy przy pomocy Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie zorganizował opiekę nad tysiącznemi rzeszami pielgrzymów, ułatwiając im pobyt w mieście i bacząc, by nic nie zakłóciło podniosłego nastroju ich ducha.

Pamiętano również o tem, by każdy powrócił do domu. nietylko z uczuciem wewnętrznego zadowolenia po spełnionym obowiązku obywatelskim, lecz również z widomym jego znakiem w postyci „pamiątki z Sowińca", symbolicznej łopatki, taczek lub t. p. które powinne być pieczołowicie przechowywane w każdym domu polskim.

Ci zaś, którzy przywożą lub przysyłają ziemię na Kopiec ze znanych miejsc historycznych lub drogich ich sercu — mogą nabyć artystycznie wykonane imienne „DOWODY ZŁOŻENIA ZIEMI", stanowiące niewątpliwie najcenniejszą pamiątkę dla każdego Polaka, która winna być przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Znaczna ilość przywożonych, lub przysyłanych urn, zawierających nieraz ziemię z najdalszych zakątków świata — spowodowała zorganizowanie wystawy tych urn. Trudno sobie wyobrazić wrażenie, jakiego doznaje człowiek znalazłszy się wobec wielkiej ilości nagromadzonych arcydzieł rąk, myśli i miłujących serc ludzkich. Każda urna — to świadectwo uwielbienia i czci dla Wodza Narodu. Niektóre zaś z nich, przysyłane z egzotycznych, dalekich krain, a wykonane przez ludzi, dla których postać Marszałka przez swe wielkie oddalenie była poniekąd postacią legendową — świadczą najlepiej o tem, że dla Wielkiego Ducha niema granic terytorjalnych, ni różnic narodowościowych.

Nadzwyczajna różnorodność stylów i bogactwo materjału, począwszy od cennych marmurów i alabastrów, a skończywszy na skromnej drewnianej szkatułce, lub płóciennym woreczku — czyni Wystawę naprawdę godną zwiedzenia.

Nadchodzi pierwsza rocznica zgonu Marszałka, a wraz z nią trzeci i ostatni okres prac nad budową Kopca Jego Imienia.

Opromienione wiosennem słońcem wzgórze na Sowińcu winno zaludnić się znowu.

Niech do miasta napłyną nowe fale pielgrzymów, którzy w ślad za pierwszym półmiljonem uświadomionych obywateli — pospieszą spełnić swój patrjotyczny obowiązek.

Dzieło jest na ukończeniu. Dzieło które przez wspólnotę idei, pracy i wysiłków, — jednoczy w sobie cały naród polski, zespala wszystkie serca, bijące dumą, że to każde z nich przyczyniło się do jego powstania.

I wkrótce Kopiec osiągnie swój najwyższy szczyt, promieniując na cały kraj chwałę Imienia Józefa Piłsudskiego.

—§—

Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego mieści się w Krakowie przy ul. Lubicz 4, telefon 119-13.

Pod tym adresem należy zgłaszać przybywające do Krakowa pielgrzymki, oraz kierować wszelkie zapytania tyczące się kopca.

Przygotowano wszelkie udogodnienia, ułatwiające przybywającym tani pobyt tak w Krakowie, jak i na Sowińcu: w szczególności przygotowano tanie kwatery — w cenie 50 gr. od osoby. (Wycieczki szkolne 25 gr. od osoby).

Ponure posiedzenie.

W poniedziałek o godz. 19-tej wieczór odbyło się posiedzenie Rady Kom. Kasy Oszczędności pod przewodnictwem prezesa Dra Brodzjńskiego i przy udziale 11 członków.

Dlaczego na Magistracie?

Komunalna Kasa Oszczędności egzystuje od 75 lat i dotychczas posiedzenia Rady tej Kasy odbywały się zawsze we własnym gmachu przy ulicy Wałowej.

Społeczeństwo tarnowskie wielce zdziwiło się tą innowacją p. Dra Brodzińskiego, który posiedzenie Rady Kom. Kasy Oszczędności zwołał nagle do gmachu Magistratu.

Mówiono, że p. Dr. Brodziński czuje się pewniej w pofranciszkańskim gmachu, i że na posiedzeniu zapadną uchwały wielkiej wagi.

Uchwały takie rzeczywiście zapadły — ale czy dla instytucji dobre?

My twierdzimy — że uchwały jakie zapadły na tym posiedzeniu mogą szkodzić najzdrowszej i najbardziej żywotnej instytucji, a walka jaką p. Dr. Brodziński rozpoczął ze Związkami Kas również nie jest zbawienna, dla instytucji finansowej.

Otwarcie posiedzenia.

Posiedzenie Rady otwiera p. Dr. Brodziński odczytując protokoły komisyj rewizyjnych z których dowiadujemy się że miasto winne jest Kom. Kasie Oszczędności przeszło 2 miljony złotych i płaci tylko częściowo procenta.

Nie będziemy przytaczać wszystkich komentarzy prezesa Dra Brodzińskiego do odczytanych sprawozdań, których paradoksalność nie dałaby zapewne spać licznym obywatelom Tarnowa, przytoczymy tylko za nim jedno twierdzenie, że Kom. Kasa Oszczędności wdzięczna winna być miastu za gwarancję jakie miasto za nią przyjmuje. A nam się zdawało, że obowiązkiem miasta a nie grzecznością jest owa gwarancja, za którą miasto czwartą część wkładek Kasy dla swych celów pożycza.

Zarządzenia polustracyjne Związku.

Przed kilku miesiącami otrzymał p. prezes Dr. Brodziński ze Związku Kas zarządzenie polustracyjne, które dopiero obecnie Rada do wiadomości przyjęła.

Zarządzenia te są przygnębiające i stwierdzają niezbicie że Rada Kom. Kasy Oszczędności poddając się bezkrytycznie zarządzeniom prezesa, nie przyczynia się do rozwoju Kom. Kasy.

Jasno wypływa z zarządzeń Związku Kas, że mianowanie p. Krzanowskiego zastępcą dyrektora, **mimo sprzeciwu Związku Kas jest niecelowe** i szkodliwe dla Kasy, dalej, że przedwczesna stabilizacja tego urzędnika z doliczeniem lat służby państwowej i wojskowej wyrządza krzywdę innym urzędnikom instytucji

Dodać trzeba że p. Dr. Brodziński przeprowadził stabilizację p. Krzanowskiego po kilku miesiącach jego praktyki w Kom. Kasie, kiedy wielu urzędników pracujących tam już od lat kilku stabilizacji jeszcze nie uzyskali.

Dalej Związek podnosi u p. Krzanowskiego brak przygotowania fachowego, brak praktyki w instytucjach finansowych i dopiero po 2 do 3-letniej praktyki mógłby p. Krzanowski reflektować na podobne stanowisko i to przy dużych zdolnościach.

Tak więc ze względów oszczędnościowych jak i ze względów celowych nominacja p. Krzanowskiego musi być uważana za zbędną i Związek uważa ją za nieważną.

Jak widzimy z tego sprawozdania polustracyjnego, sprawa nominacji p Krzanowskiego, którą przeprowadził p. Dr. Brodziński, wbrew interesom Kasy, znalazła swój epilog w nakazie Związku Kas, unieważnienia tej nominacji. Po przeczytaniu tego wielce ciekawego dokumentu lustracyjnego Związku Kas, interpretuje p. Dr. Brodziński w swoisty sposób zarządzenie Związku Kas twierdząc, że Związek Kas niema prawa wydawać zarządzeń Radzie Kom. Kasy i jest raczej ciałem doradczem. Kiedy jeden z członków Kom. Rewizyjnej sprzeciwił się interpretacji p. Dra Brodzińskiego, ten odbiera mu głos, — **gdyż nie po to go tu wezwał, aby krytykował.**

Naturalnie w takiej atmosferze nikt nie

Ponure eksmisje — wrony to nie kanarki.

Onegdaj na ulicy Mościckiego odbywała się okrutna eksmisja kilkuset rodzin, które od lat miały swoje locum w ogrodzie cienistym i miłym. Eksmisji dokonywał Magistrat, jak można było wnioskować po czapkach wykonawców, którzy zaopatrzeni w ostre piki odrazu burzyli domostwa.

Jak się czytelnicy domyślają, chodzi tu o wrony, które zapewne swem krakaniem przeszkadzały mieszkańcom tejże ulicy. Każdy wie że wrona to nie kanarek.

Na bocznych ulicach naszego grodu powstają kwietniki i zieleńce, szczególnie w łaskach jest ulica Brodzińskiego, z czego piszący wielce się cieszy, jako że tam mieszka, jednak przecież nie można zrozumieć, że główne ulice miasta jak Krakowska i Wałowa są zawsze brudne, pełne kurzu a kwietnik jest tylko koło Kasy Oszczędności, gdzie obok trafiki Rokacha rośnie sobie ślicznie jeden jedyny mleczak a między tafelkami chodników mogłaby się od biedy kózka trawką nakarmić. Posiada Magistrat również beczkowóz skrapiacz, ale to zapewne od parady, bo jeśli deszcz nie skrapia ulicy — tumany kurzu uniemożliwiają mieszkańcom pobyt na ulicach.

Pewien obywatel niedawno przybyły do Tarnowa zwrócił się do nas z prośbą, aby zawiadomić go, czy trzeba specjalne przejść kursa, aby zadość uczynić przepisom meldunkowym w Tarnowie, bo tak bez przygotowania, to w tych różnych kartkach i uwagach nie łatwo się połapać.

Nie każdemu wiadomo, że do Tarnowa przybyli kochani Szczepcio i Tońcio, aby w tym naszym mlekiem i miodem opływającym mieście, znaleść sobie jakieś zajęcie. Inicjatorem tej wycieczki był jak zwykle Szcepcio. Po przybyciu do Tarnowa rozpoczęli swą egzystencję od sprzedarzy ekspesów.

Ale jakoś to nie szło.

Tońcio twierdzi że w Tarnowie same nalfabety. —

Coś ty narobił słodki Szczepcio, ta — coś ty narobił, do licha, — bałakał nieszczęśliwy Tońcio, — pocoś ty mię wywlekał z kochanego Lwowa. Co my tutaj zrobimy. Biedakom położyć się i umrzeć tylko.

Szczepcio jak może pociesza kochanego kolegę, lecz bezskutecznie. Tońcio ma łzy w oczach.

Wreszcie pyta — Szczepciu — a w Warszawiance byłeś ufermo — jadłeś lody?

Tońcio na perspektywę jakiegoś jadła podnosi głowę.

I co tam lody — lody są fajne tylko we Lwowie.

Ano — chodź Tońciu — chodź.

W Warszawiance wielki powstał gwar, kiedy się lwowskie chłopaki zjawili.

Tońcio zjadł 5 porcyj lodów i przemówił.

Fajny jest Tarnów, Skoro są takie fajne lody, to ja Szczepciu już z tobą w Tarnowie zostanę.

I tak to — spowodu lodów w Warszawiance, Tońcio ze Szczepciem zostają w Tarnowie. —

Ponoć w najbliższym czasie ma być urządzony w Tarnowie, zjazd samorządowców. Pan prezydent miasta Tarnowa będzie miał wykład jak oryginalnie rządzi się gminą.

Podobno już, już powstaje w Tarnowie nowa rządowa partja polityczna. Pan Dr. Brodziński powierzył zmontowanie tej partji p. wiceprezydentowi Drowi Silbigerowi. Zgodzili się już wszyscy pracownicy magistratu jako murowani członkowie. Tylko poza tą grupą będzie pustka.

Onegdaj w wielkim lokalu zabawowym w Tarnowie, gdzie odbywają się produkcje kabaretowe i gdzie dancing rozprasza nudę Tarnowa, odwala się zabawa przy świeczkach.

Ponoć miasto nie chciało dać prądu na kredyt.

Zabawa przy świeczkach tak się udała, że właściciele postanowili odtąd wykluczyć prąd a zakupić świeczki.

Konsumcja przy takiem oświetleniu będzie nieco droższa.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że „Zielona Szpilka“ urządza wystawę karykatur działaczy społecznych Tarnowa.

Panowie, poco robić karykatury, dajcie sprawozdanie z ich działalności — to wystarczy.

kwapił się do dyskusji, i po długich wywodach p. Dra Brodzińskiego, **wezwał tenże Radę do powzi cia ponownej uchwały** mianowania p. Krzanowskiego zastępcą dyrektora.

Rada 10-ma głosami wniosek uchwaliła, stwarzając precedens może pierwszy w Polsce.

Ciekawi jesteśmy jak zareaguje na to Związek Kas i Min. Skarbu.

Druga część ponurego posiedzenia.

Po tak swoistym załatwieniu sprawy p. Krzanowskiego, powstał poraz drugi p. prezes Dr. Brodziński i tonem inkwizytora rozpoczął sprawę z nielubianym dyrektorem urzędującym w Kasie, p. Prychitką.

Pan Prychitko jest nielubianym w mieście rozpoczął p. prezes i szkodzi kasie — o tej sprawie powie nam coś p. Krzanowski. Z natężeniem słuchają p. członkowie co to za straszne oskarżenia padną z ust wicedyrektora.

I oto p, wicedyrektor jąkając się, skarży się, że pewni urzędnicy nie wykonali jego zleceń, powołując się na zakaz urzędującego dotychczas dyrektora — i nic więcej.

Dziecinniadę tę kończy jeden z członków Rady, oświadczając że nie przyszedł tutaj słuchać skarg i sprzeczek urzędniczych i że należy je na innym załatwić miejscu.

Zarzuty na urzędującego dyrektora spaliły na panewce — jednak nie stropiły możnego p. Dr. Brodzińskiego, który wezwał członków Rady, aby uchwalili wypowiedzenie p. Prychitce na 17 miesięcy naprzód, aczkolwiek według kontraktu wystarcza 6 miesięcy wypowiedzenia. —

Potulnie Rada i to uchwaliła.

Po tej uchwale zgłosił się do głosu prezes Zarządu Kom. Kasy ks. Dr. Rec, lecz p. Dr. Brodziński nie dopuścił go do głosu. Ks. Dr. Rec opuścił salę obrad.

Nie naszą jest rzeczą bronić p. dyr. Prychitkę, który dbając o interesy szarych wkładkowiczów zmuszony naciskać płatników opieszałych do regularnych spłat długów, zdobył sobie sporo wrogów. Jak słyszeliśmy od ludzi fachowych, sama instytucja ma mu wiele do zawdzięczenia i że szczęśliwie przebyła głębokie wstrząsy spadku dolara, jedynie jego jest zasługą.

Nie interesuje nas również fakt że jakiś tam p. Krzanowski otrzymał posadę w Kasie — nie nasza to rzecz, — chodzi o co innego.

Nie wolno p. prezydentowi miasta zapominać że i jego obowiązują ustawy i paragrafy a nadewszystko interes miasta i instytucji tak ważnej dla miasta. Dodać jeszcze musimy, że p. Dr. Brodziński zwrócił się już przed zebraniem do prezesa Zarządu Kom. Kasy, aby z miejsca p Prychitkę odprawił, wypłacając mu 17 miesięczną pensję.

Naturalnie, że prezes Zarządu na tak szkodliwą dla Kasy manipulację zgodzić się nie mógł.

Obywatele jednak którym dobro tej instytucji leży na sercu, z trwogą patrzą w przyszłość. —

Na marginesie smutnej sprawy.

Jeżeli skandal jaki wywołał p. Dr. Brodziński w Kom. Kasie Oszczędności, chcąc za wszelką cenę na fotelu dyrektorskim usadowić p. Krzanowskiego, nazywam tylko „smutną sprawą", czynię to ze względu na tą poważną instytucję, dla nas tarnowiaków tak drogą, liczyć się z tym, że skandal chociażby najmniej zawiniony, smutnie może się odbić na interesach przedsiębiorstwa finansowego.

Prezydent Dr. Brodziński nie wiele się liczy z taką możliwością i z uporem godnym lepszej sprawy a sposobem włoskiego dyktatora chce leczyć zdrową instytucję — radykalną operacją.

Obyśmy nie byli świadkami małej Abisynji w Tarnowie.

Na marginesie tej smutnej walki p. prezydenta z Zarządem Kasy Oszczędności o obsadzenie posady wicedyrektora p nauczycielem Krzanowskim, uderza i zastanawia nas, owa absolutna bezwzględność p. prezydenta, nieliczącego się z niczem i łamiącego wszystko, aby tylko jego woli stało się zadość.

Nie wystarcza, że władze nadzorcze wypowiedziały się jasno przeciw nominacji p. Krzanowskiego, nie wystarczy, że Zarząd Kasy jest temu przeciwny, p. prezydent przechodzi poprzez te głosy, **b o o n t a k c h c e**.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Kom. Kasy nie dopuścił p. Dr. Brodziński do głosu prezesa Zarządu Kom. Kasy ks. Dr. Reca.

I to jest niezwyczajny i wielki skandal.

Ks. Dr. Rec jako prezes Zarządu jest odpowiedzialny za losy Kasy i niedopuszczenie jego do głosu na obradach Rady w sprawach dla instytucji tak ważnych jest chyba niepraktykowanym absurdem.

Przeciwnie, gdyby miały jakieś uchwały poważne zapaść na Radzie, a prezes Zarządu byłby dla jakichś powodów nieobecny, obowiązkiem jest prezesa Rady zapytać się, czy na podobne uchwały prezes Zarządu się zgadza. Taki jest zwyczaj w każdej finasowej instytucji, albowiem przecie prezes Zarządu odpowiada za całość instytucji.

A tu nie dopuszcza p. Dr. Brodziński prezesa Zarządu do głosu!

Mamy nadzieję, że tak poważny i ceniony obywatel jakim jest czcigodny ks. Dr. Rec, znany ze swej bezinteresowności i ze swojej pełnej poświęcenia pracy dla dobra naszego miasta nie zrazi się, tym łagodnie powiedziawszy nietaktem, i zechce nadal stać na straży interesów tej nam tak drogiej instytucji, albowiem w przeciwnym razie bylibyśmy srodze zaniepokojeni o losy przedsiębiorstwa 75 lat istniejącego, zawsze dobrze prosperującego a związanego tak silnie z interesami miasta.

Co ubezpieczeni wiedzieć winni.

Ubezpieczalnia Społeczna dążąc do usprawnienia administracyjnego, oraz do jaknajszybszego załatwienia stron, wydała dla ubezpieczonych nowe legitymacje, w które każdy ubezpieczony winien się niezwłocznie zaopatrzyć.

Posiadając taką legitymację, ubezpieczony chory upraszcza sobie znacznie manipulację zgłoszeniową, udając się odrazu z legitymacją do lekarza. Również w zakresie emerytalnym stwierdza legitymacja ściśle obowiązujące świadczenia.

Legitymację tę należy przedłożyć w każdym wypadku, chcąc korzystać z świadczeń Ubezpieczalni Społecznej.

Jak podstawową jest rzeczą natychmiastowe zaopatrzenie się w legitymacje, świadczy reskrypt Min. Opieki Społecznej z dnia 20 grudnia 1934 Nr. Uz. 11|11-4 według którego Ubezpieczalnia Społeczna może odmówić świadczeń ubezpieczonemu nie posiadającemu legitymacji.

Legitymacje wydaje Ubezpieczalnia Społeczna bezpłatnie. W celu uzyskania jej należy przedłożyć fotografję ubezpieczonego, oraz członków rodziny ponad 14 lat liczących, ich imiona i nazwiska, oraz daty urodzenia.

Jak widzimy Ubezpieczalnia Społeczna coraz bardziej dąży do usprawnienia swych olbrzymich agend.

Nowy Wojewoda w Tarnowie.

Wojewoda Krakowski p. płk. Gnoiński przybył w poniedziałek rano do Tarnowa, w towarzystwie wicewojewody p. Małaszyńskiego i odbył lustrację starostwa.

3 Maja w Tarnowie.

Tegoroczne uroczystości 3-majowe w Tarnowie miały przebieg nader imponujący. W przeddzień uroczystości odbyły się popołudniu w świetlicach żołnierskich okolicznościowe pogadanki, a następnie bezpłatne przedstawienia filmowe w kinoteatrach Apollo i Marzenie. Wieczorem młodzież szkolna odegrała w sali „Domu Żołnierza“ świetną komedję Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek“

O zmroku przeciągnął ulicami capstrzyk wojskowy. Dzień 3 Maja powitał hejnał z wieży ratuszowej.

O godzinie 10-tej odbyła się uroczysta msza św. w kościele katedralnym, celebrowana przez J. E. Ks. biskupa ordynarjusza Dra Lisowskiego.

Po wspaniałej defiladzie którą odebrali p. starosta Lissowski, ppłk. dypl. Lenkos-Kowalski w otoczeniu władz i wojskowości oraz posła ziemi tarnowskiej ks. prałata Dra Lubelskiego odbyła się akademja w Marzeniu, której świetny program dał dużo artystycznej emocji licznie zebranej publiczności.

Podnieść należy produkcje orkiestry 16. pp., oraz świetny chór chłopięcy szkoły Brodzińskiego, pod batutą p. Słowińskiego.

Konferencja z dyrektorami cegelni tarnowskich.

Pod przewodnictwem wicestarosty tarnowskiego p. Choczyńskiego, przy udziale inspektora pracy, odbyła się konferencja z dyrektorami cegełń tarnowskich, celem pełnego uruchomienia cegełń, oraz uregulowania płac robotniczych. Na konferencji tej poruszono również sprawę braku cegły, wskutek czego nie mogą być przeprowadzone rozmaite projektowane budowy. Postanowiono przeprowadzić rewizję płac zarówno akordowych jak i dniówkowych dla robotników, a inspektorat pracy ma czuwać nad należytem ich zastosowaniem.

1 maja.

Święto robotnicze w Tarnowie obchodził świat robotniczy poważnie i spokojnie.

Kilkutysięczny pochód z orkiestrami i transparentami sunął przez ulice miasta, utrzymując wzorowy porządek przez własną straż porządkową.

Na Pl. Kazimierza gdzie przemawiali pp. Kasper Ciołkosz, Adam Ciołkosz i Dr. Aleksandrowicz z Krakowa zebrało się ponad 6 tysięcy ludzi.

Organizacja była wzorowa. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Z działalności L.O.P.P.

Instr. Rej. oplg. Powiatowego Obwodu L. O. P. P. w Tarnowie wygłosił odczyty wraz z wyświetleniem filmów — przeźroczy z dziedziny obrony przeciwlotniczo gazowej. W dniu 25.IV. 1936 w Ciężkowicach, 26.IV. 1936 w Zborowicach, 27.IV. 1936 w Mościcach. Frekwencja na odczytach bardzo liczna. Ludność do powyższej akcji wykazuje bardzo duże zainteresowanie. —

Na podkreślenie zasługuje wydatna pomoc w zorganizowaniu odczytu w Zborowicach udzielona przez tamt. Proboszcza i Kierownika szkoły.

Z Ciężkowic.

W Ciężkowicach 26-IV. 1936 został zakończony Uniwersytet Wiejski. Po przemówieniach insp. Tomaszkiewicza, prof. Kautzkiego, kier. Noca oraz gospodarza Kuronia, p. Insp. rozdał słuchaczom zaświadczenia. Kurs rozpoczął się jeszcze w listopadzie ub. roku. Słuchacze Kursu przez okres przeszło 130 godz. uczęszczali bardzo regularnie, wykazując wielkie zrozumienie dla akcji, jaką jest oświata pozaszkolna a w szczególności wśród ludności wiejskiej.

Potrzebę urządzania takich kursów podkreślił w swoim przemówieniu gospodarz Kuroń.

Uniwersytet Wiejski ukończyło 103 słuchaczy.

Tuchów.

W dniu 26.IV. 1936 odbył się zjazd harcerstwa z powiatu tarnowskiego, inicjatorem którego był p. Styliński burmistrz Tuchowa.

Zmiany w rozkładzie jazdy.

Od dnia 15 maja przewidziane są zmiany w rozkładzie jazdy, które będą korzystne dla miasteczek sąsiadujących z Tarnowem, nie mogących dotychczas spowodu niedogodnego rozkładu jazdy korzystać z Tarnowa, albowiem ostatni pociąg zatrzymujący się w Brzesku odchodził z Tarnowa we wczesnych godzinach wieczornych, tak że przyjezdny n. p. z Brzeska nie mógł dogodnie poczynić zakupów, spiesząc się na pociąg.

Obecnie późniejszy pociąg da możność dłuższej bytności w Tarnowie, co umożliwi większą frekwencję w sklepach.

Sprawie tej interwenjował — jak się dowiadujemy — poseł Götz-Okocimski w Min. Komunikacji.

Sprawy bezrobotnych

Przy pracach w Rożnowie przyjmowano jedynie bezrobotnych z powiatu sandeckiego. Obecnie interwenjował poseł Götz-Okocimski w sprawie przyjmowania bezrobotnych z dalszych powiatów do robót w Rożnowie.

Na skutek tej interwencji będą przyjmować również bezrobotnych z dalszych powiatów.

Śp. Dr. Michał Skowroński,

2 bm, zmarł w Tarnowie po długich cierpieniach śp. Dr. Michał Skowroński adwokat, w 62 roku życia. Zmarły był ostatnim burmistrzem miasta Tarnowa z wyborów kurjalnych.

Był też syndykiem Banku Gosp. Krajowego oddz. tarnowskiego i państw. Fabryki Zw. Azotowych w Mościcach. Cieszył się wielką sympatją wśród mieszkańców Tarnowa, toteż zgon jego wywarł wielkie wrażenie. Osierocił on syna Romana który jest również adwokatem.

Śp. Dr. Michał Skowroński był wzorem prawego obywatela i przez długie lata jako radny asesor i burmistrz reprezentował godnie interesy naszego miasta. Był jednym z najwybitniejszych członków palestry zachodniej małopolski i zyskał sobie rozgłos w całej Polsce. Pogrzeb Jego był wielką manifestacją społeczeństwa dla godnego obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Znowu konfiskata.

Numer 14 „Hasła“ został skonfiskowany spowodu artykułu: Władzom do wiadomości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera.